

Rzym, dnia 22 kwietnia 1960.

O obecnym Lwowie

Ktoś był we Lwowie w ostatnich tygodniach przez 7 dni. Jechał z Krakowa pociągiem. Od Przemyśla jest kolej szerokotorowa, wagony rosyjskie. Pociąg składał się tylko z dwóch wagonów. Jechało nie więcej, niż 25 osób. Na granicy dwie rewizje, dość długie, ale grzeczne /bez osobistej rewizji/. Samolotem można jechać do Lwowa z zachodu tylko przez Pragę i Użhorod. Samolotem z Polski do Lwowa trzeba lecieć przez Moskwę. Kontakty między Polską a Lwowem - żadne.

Wyjazd do Lwowa z zachodu nie jest trudny, ale tylko przy pośrednictwie "Inturista". Jedyne miejsce, gdzie można we Lwowie stanąć - to hotel George'a /obecnie hotel "Inturista"/. Płaci się za pokój w tym hotelu dziennie £.3-15-0 trzecia klasa, £.5-15-0 druga klasa, £.10-15-0 pierwsza klasa. Sumy trzeba wpłacić w funtach w Londynie. Od kwietnia do końca jesieni obowiązuje tylko pierwsza klasa. W tych kwotach /jeśli chodzi o drugą i pierwszą klasę/ jest i jedzenie. Hotel George'a jest w stanie nieprawdopodobnego brudu i zaniedbania, choć jest przeznaczony dla cudzoziemców. Tych we Lwowie zupełnie nie ma; hotel jest więc opustoszały /z wyjątkiem restauracji, którą licznie odwiedza arystokracja partyjna/.

Dworzec Główny odnowiony. Na ulicach około 8-9 wieczorem - pusto. Natomiast w rejonie rynku tłumy spacerujące. Stara część miasta - bez zmian. Liczba ludności Lwowa - obecnie 410 tysięcy /przed wojną 325 tys./, 10% ludności stanowią dawni jego mieszkańcy. Polaków pozostało około 25-28 tysięcy, Ukraińców około 5-8 tysięcy. Reszta, t.j. około 370 tysięcy - to nowi przybysze ze wszystkich części Rosji /z wyjątkiem Ukrainy/. Ogromna większość ludności - ludzie o typie mongolskim /skośne oczy/; dużo jest Kałmuków.

Sklepy są tylko przy głównych ulicach /w mniejszych ulicach ich zupełnie nie ma/. 50% sklepów to księgarnie; drugie 50% - odzieżowe i spożywcze. Innego rodzaju sklepów b.m. mało. Wystawy skromne. Ale Lwów - jeśli chodzi o żywność i ubranie - jest bardzo dobrze zaopatrzone, lepiej - niż miasta w Polsce. Stąd Polacy we Lwowie wysyłają paczki do swych rodzin w Krakowie lub Wrocławiu.

Utrzymanie 1 osoby na miesiąc wynosi około 300 rubli. Średnia płaca dla rzemieślników - do 1.000 rubli miesięcznie. Profesorowie uniwersytetu im. Franki mają około 6.000 rubli miesięcznie.

Trzy są kościoły otwarte: katedra, Marii Magdaleny i św. Antoniego. Dla obsłużenia ich jest 3 księży /dwaj starszacy ciężko chorzy/. Faktycznie jest więc jeden ksiądz, który we wszystkich trzech kościołach spełnia swe obowiązki. Nie ma zezwolenia władz na większą liczbę księży. W ciągu dnia chodzą do kościołów Polacy - starcy i starszacy. Ci stanowią większość ludności polskiej. Młodszy /na posadach/ chodzą do kościołów wieczorem /około 9-ej/ i to bocznymi drzwiami, w obawie szyszan i utraty posady.

Trzy są cerkwie: św. Jura, Wołoska i przy ulicy Krakowskiej. Nabożeństwa w nich - tylko prawosławne. Nie ma ani jednego księdza grekokatolickiego. Kościoły, które są pod opieką muzealną /jak np. Dominikańców lub Bernardynów/ są w dobrym stanie i są remontowane, ale obrócono je na składy /papieru, żywności i t.d./. Kościoły, później wzniesione, niszczeją w straszliwy sposób /brak drzwi, okien, dziury w dachach itp./ - ogrodzone są drutem kolczastym i przeznaczone na stopniowe zniszczenie

Wyższe zakłady naukowe /wiele jest nowych/ - z Uniwersytetem na czele - mają ponad 50 tysięcy studentów. Młodzież akademicka - wyłącznie

napiływowa z Rosji. Mają bardzo dobre warunki materialne /stypendia/ i naukowe /pomoc naukowe/.

Trzy są gimnazja polskie, t.zn. do których uczęszcza młodzież polska. Wśród 14 nauczycieli jednego takiego gimnazjum jest 13 Rosjan i 1 Polka /nauczycielka śpiewu/. Gdy p.X zagadnął tę młodzież na ulicy gdy wychodzili ze szkoły, odpowiedzieli mu czysto po polsku /wpływ domu/, ale między sobą rozmawiają wyłącznie po rosyjsku. Gdy ich zapytał, dlaczego to czynią, odpowiedzieli: my już tak "przywykli".

Brak restauracji i kawiarni. Są tylko tanie jadalnie. Nie ma ani jednej organizacji polskiej. Ogólne stosunki polityczne - jak w Polsce przed 1956. Obawa przed terrorem władz. Ludzie - zwłaszcza Polacy - przerażeni. Nie wierzą, by za ich życia nastąpiła zmiana sytuacji. Jeden znajomy powiedział: "jeśli się zamknie pysk na kłódkę, to jako tako można żyć". On zarabia - jak mówił - około 1.200 rubli miesięcznie. Obawa przed natychmiastowymi represjami. Starcy polscy mają emerytury /od 150 do 300 rubli miesięcznie/. Młodszy Polacy mają posady w urzędach.

Napisy na budynkach państwowych - rosyjskie, na miejskich - ukraińskie. Jedyne napisy polskie w całym Lwowie - na pomniku Mickiewicza. Pomnik nietknięty. Wszystkie inne pomniki polskie usunięte. Są natomiast pomniki sowieckie, np. wielki czołg /autentyczny/, który w 1944 pierwszy wkroczył do Lwowa.

Są nowe fabryki, np. samochodów, żarówek elektrycznych i t.p. Wzniesiono nowe osiedle podmiejskie. Cmentarz Obrońców Lwowa w stanie zupełnego zaniedbania. Napisy i krzyże usunięte. W samym mieście brak raczej nowych budynków. Masę w mieście kin /więcej, niż przed wojną/. W każdym domu - radio, a w wielu telewizja. Teatr - w stanie, jak przed wojną. Bilety bardzo tanie. Masę ludzi. Wspaniałe przedstawienia. Piękne dekoracje. Głosy w operze znakomite. Wszystkie przedstawienia - w języku rosyjskim. Chyba, że zjedzie trupa teatralna z Kijowa - wtedy w ukraińskim. Był raz teatr z Polski. Wszyscy miejscowi Polacy obecni. Sala nabita. Wzruszenie. Masę dla aktorów kwiatów biało-czerwonych. Aktorzy te kwiaty nazajutrz złożyli na cmentarzu Obrońców Lwowa. Natychmiastowa reakcja władz - zabroniono /na następnych przedstawieniach/ wręczać aktorom kwiaty.

W teatrze wśród publiczności - 60% mundurów. We Lwowie ogromnie dużo wojska. Dużo urzędów. Lwów - to nie ośrodek przemysłowo-handlowy, ale wyraźnie wojskowo-administracyjny. Żydów we Lwowie nie ma.

We wszystkich szkołach Lwowa /10 lat nauczania/ - we wszystkich klasach język rosyjski codziennie. W dwóch klasach najwyższych /tylko/ - język ukraiński 2 razy na tydzień.

We Lwowie nie widać zniszczeń wojennych. Dobra komunikacja - nowe tramwaje i autobusy.

Lwów jest miastem I kategorii. Stąd - jego dobre zaopatrzenie ubraniowo-żywnościowe. Mieszkaniec Lwowa bez żadnych formalności może jechać /oczywiście, kupując bilet/ do innych miast pierwszej kategorii /do Moskwy, Leningradu, Kijowa, Wilna etc./, ale nie wolno mu jechać do miast drugiej i trzeciej kategorii. Trzeba mieć przepustkę, którą bardzo trudno dostać, aby pojechać do Złoczowa, Stanisławowa, Tarnopola etc. Pan X spotkał znajomego, który przyjechał do Lwowa z prowincjonalnego miasta po 6-cio miesięcznych staraniach - i to tylko na kilka dni - aby kupić cukru, soli, zapalek i t.p. W tych miastach wszelkie zaopatrzenie fatalne. Nędza, ruina - kompletna. Lwów jest kompletnie izolowany od całego rejonu.

Polacy ze Lwowa do r.1956 mogli wyjeżdżać do Polski. Teraz już nie. Zabroniono. Ukraińcom we Lwowie powodzi się bardzo dobrze. Pan X rozmawiał z nimi. Bardzo sobie chwala, tylko że ich prawie nie ma. Po drugiej rozmowie w cztery oczy, wzdychają do dawnych czasów. Było szereg masowych wywożeń Ukraińców ze Lwowa w głąb Rosji, głównie na Syberię.

